

dr hab. Arkadiusz Dymowski, prof. WSB
ul. Słoneczna 12/5
81-605 Gdynia
e-mail: arekdym@yahoo.com

Gdynia, 12 września 2023 r.

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej mgr. Dragana Milutinović'a
p.t. *Monety wschodnich prowincji rzymskich w środkowoeuropejskim*
***Barbaricum* napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Borysa Paszkiewicza**
na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu
Wrocławskiego, Wrocław 2023

Na wstępie odnotuję, że jako badacz zajmujący się napływem i użytkowaniem pieniądza antycznego w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej jestem niezmiernie rad, iż powstała nowa praca w znacznym stopniu poszerzająca i weryfikująca dostępną bazę źródłową dla tego (a nawet nieco szerzej zakreślonego) obszaru, obejmująca bardzo ciekawe i jednocześnie trudne w interpretacji znaleziska rzymskich monet prowincjonalnych. Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska mgr. Dragana Milutinović'a liczy 355 stron. Jej konstrukcja nieco odbiega od klasycznego układu pracy doktorskiej. Po wstępie i krótkim rozdziale I, w którym Autor wskazał cel i zakres rozprawy, zamieszczonych jest dziewięć rozdziałów opisowo-analitycznych odnoszących się do zagadnień merytorycznych związanych z mennictwem antycznym i znaleziskami monet antycznych, dalej Autor zamieścił krótkie podsumowanie, obszerny katalog, bibliografię oraz mapy, na których zobrazowane są znaleziska monet wyszczególnione w katalogu.

Najpierw odniosę się do części pracy dotyczących wprost - w całości lub w znacznych fragmentach - tematu pracy i celu określonego przez Autora we wstępie, tj. występowania monet wschodnich prowincji rzymskich w środkowoeuropejskim Barbaricum. Są to rozdziały VII („Występowanie monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum – analiza zbiorcza”), VIII („Emisje Aleksandrii

Egipskiej”), IX („Emisje Wiminacjum (Viminacium, Mezja Górna) i serii "Provincia Dacia" (Apulum, Dacja)”), podsumowanie oraz katalog i mapy. Nie mam zasadniczych uwag odnośnie do zaprezentowanej przez Autora w rozdziale VII rekonstrukcji przyczyn, kierunków i chronologii napływu rzymskich monet prowincjonalnych do Barbaricum, chociaż nie do końca rozumiem tok (i efekt) wnioskowania Autora na podstawie linii na mapach (w tym linii prostych) łączących miejsca znalezienia monet oraz na podstawie bliskości rzymskich dróg morskich i lądowych (s. 131-136). Bardzo istotne są podniesione przez Autora, w niewystarczającym stopniu brane dotychczas pod uwagę w kontekście interpretacji znalezisk monet prowincjonalnych poza limesem, dwa hipotetyczne zjawiska: napływu wtórnego monet prowincjonalnych do Barbaricum (z prowincji odległych od tych, w których zostały wyemitowane) oraz przemieszczania bloków monet pomiędzy prowincjami Imperium. Chciałbym się natomiast bardziej szczegółowo odnieść do fragmentów dotyczących rozważanych w tym rozdziale zagadnień tylko pośrednio. Na stronie 115 Autor zamieścił zdanie: „Denary i aureusy emisji od Nerona do Trajana Decjusza znalazły tu tymczasem wskutek bitwy pod Abritus w 251 roku i zrabowania przez barbarzyńców skarbca cesarskiego, zawierającego monety dużo starsze od aktualnie emitowanych.” Dalej na tej samej stronie Autor wskazuje, że „Barbarzyńskie naśladownictwa denarów i aureusów (obfite w Barbaricum i rzadkie w cesarstwie) powstają dopiero po Bitwie pod Abritus, więc ich rola była związana z prestiżem, jaki cechował łupy z tejże bitwy.” Ani w znanej mi literaturze tematu, ani w innych częściach recenzowanej rozprawy nie spotkałem się z twierdzeniem, że oprócz aureusów barbarzyńcy zrabowali pod Abritus (bezpośrednio na polu bitwy) dużą liczbę denarów, która następnie trafiła do Barbaricum oraz że ów napływ denarów wiąże się wprost z zainicjowaniem zjawiska wytwarzania barbarzyńskich naśladownictw denarów. Początek masowej produkcji naśladownictw rzeczywiście można datować na połowę III w., ale nie jest to wprost związane z bitwą pod Abritus. Przytoczone fragmenty pracy, które w świetle aktualnej wiedzy można odnieść jedynie do aureusów, uznaję za uogólnienia lub lapsusy. Uważam także, że łączenie rabunku skarbca cesarskiego pod Abritus bezpośrednio z zanikiem emisji restytucyjnych jest hipotezą zbyt daleko idącą i nie znajdującą oparcia w jakichkolwiek źródłach. Ponadto trudno logicznie uzasadnić posadowienie w rozdziale VII podrozdziału zatytułowanego „Wpływy i wydatki w budżecie państwa

Rzymskiego”, którego treść nawet pośrednio nie odnosi się do występowania monet prowincjonalnych w środkowoeuropejskim Barbaricum.

W odniesieniu do rozdziału VIII, dotyczącego monet aleksandryjskich (w rzeczywistości także ptolemejskich), również nie mam poważniejszych zastrzeżeń do ogólnego opisu zjawisk związanych z występowaniem tej kategorii pieniądza w Barbaricum oraz do interpretacji tych zjawisk. Mam jedynie kilka bardziej szczegółowych uwag – technicznych i merytorycznych - na temat niektórych fragmentów tego rozdziału. Mam wrażenie, że - biorąc pod uwagę argumentację przytoczoną w pracy - Autor po pierwsze, nadinterpretowuje wzajemne relacje między miejscami znalezienia monet, a po drugie, przecenia bezpośrednie powiązanie znalezisk z siecią rzeczną. Sama mniej lub bardziej dostrzegalna koncentracja znalezisk wzdłuż jakiejś arbitralnie wyznaczonej linii na mapie nie oznacza, że linia ta wyznacza „szlak” (s. 154 oraz 177-178). Tym bardziej, że znaleziska monet ptolemejskich i aleksandryjskich są stosunkowo rzadkie i – biorąc pod uwagę duży obszar brany pod uwagę (zob. mapa na s. 352) – odległości pomiędzy nimi są duże. Odnośnie do sieci rzecznej, warto by wziąć pod rozwagę, czy aby ewentualna korelacja między znaleziskami, a umiejscowieniem cieków wodnych (s. 154 i n.) nie jest pośrednia. W tym kontekście można przeanalizować rozlokowanie osadnictwa, często umiejscowionego w dorzeczach. Poza tym w Europie trudno wskazać tereny, które nie są zaliczone do jakiegoś dorzecza. Tak więc siłą rzeczy prawie wszystkie znaleziska są zlokalizowane w dorzeczach. Muszę nadmienić, że swojej bardziej szczegółowej analizy znalezisk monet aleksandryjskich w Europie (s. 167-177), w tym analizy ich rozkładu terytorialnego, Autor nie opiera jednak w decydującym stopniu na związku z ciekami wodnymi. Na stronach 154-167 Autor wylicza i po krótko opisuje znaleziska monet aleksandryjskich z różnych państw, przypisując je do „szlaków”. Punkty od I do VII tego wyliczenia z całą pewnością dotyczą tych właśnie monet. Wydaje się natomiast, że punkt VII (s. 156-157) dotyczy rzymskich monet brązowych w Indiach i na terenach położonych dalej na wschód (nota bene znaleziska monet aleksandryjskich z Indii są całkiem liczne, o czym Autor nie wspomina i – biorąc pod uwagę zakres terytorialny pracy – nie musi wspominać), a punkt VIII (s. 157-158) odnosi się do odnotowanych na Islandii znalezisk monet rzymskich w ogóle (nie są mi znane jakiegokolwiek monety aleksandryjskie odkryte na tej wyspie). Nie wiadomo,

znaleziska jakich monet Autor wylicza później, pisząc w punkcie IX o Wielkiej Brytanii (s. 158-164). Zamieszczenie powiększa zagmatwana numeracja. W ramach punktu IX, oznaczonego jak poprzednie liczbą rzymską, wprowadzone są podpunkty noszące także oznaczenia w liczbach w systemie rzymskim (od I do VII), po czym (s. 164-166) następują kolejne punkty oznaczone liczbami rzymskimi od X (Francja) do XIII (Słowenia), z których niektóre również są podzielone na podpunkty noszące oznaczenia w liczbach w systemie rzymskim. Wymienione na końcu Węgry i Chorwacja nie są objęte żadną numeracją (s. 166-167). Na stronie 171 umieszczony jest ważny fragment dotyczący chronologii, przyczyn i kierunku napływu monet aleksandryjskich. Przytoczę go w całości. „Gdyby monety aleksandryjskie nie dotarły tu z tego samego źródła zarówno do Barbaricum, jak i do prowincji, to lokalne kulminacje ich wartości powinny być całkowicie odmienne — nie powinno być korelacji np. dla monet Nerona, Hadriana, Galliena, Klaudiusza II, Aureliana i wyjątkowo obficie Probusa, Maksymiana I oraz Dioklecjana. Gdyby z prowincji rzymskich (gdzie również występują rzadko), dostały się do Barbaricum wskutek najazdów lub działań wojennych, to byłyby to całkowicie nieskorelowane wartości, ponieważ działałaby tu zasada przypadku. Jeżeli dotarłyby tu bezpośrednio z Egiptu – wraz z oddziałami tłumiącymi powstanie Domicjana Domicjusza, to ich struktura powinna odpowiadać strukturze monet z rynku egipskiego. Tak chyba rzeczywiście jest, ale powinny być w znaleziskach w Barbaricum liczniejsze niż są obecnie.” W związku z tym fragmentem nasuwa mi się szereg pytań, na które w recenzowanym tekście nie znalazłem odpowiedzi. Dlaczego, gdyby monety aleksandryjskie dostały się z prowincji do Barbaricum wskutek najazdów lub działań wojennych, struktura chronologiczna znalezisk z tych dwóch obszarów byłaby nieskorelowana? Czyje najazdy, na jakie tereny i inicjowane przez kogo działania wojenne Autor ma na myśli? Na jakiej podstawie Autor stwierdził, że struktura chronologiczna monet znalezionych w Barbaricum (chyba) odpowiada strukturze monet z rynku egipskiego (w końcu III w.)? Dlaczego, jeżeli monety aleksandryjskie dotarłyby do Barbaricum bezpośrednio z Egiptu, wraz z oddziałami tłumiącymi powstanie Domicjana Domicjusza, monety te powinny być w znaleziskach w Barbaricum liczniej rejestrowane, niż są obecnie?

Trzeci z rozdziałów wprost dotyczących tematu pracy, oznaczony jako IX, traktuje o monetach Wiminacjum i z emisji "Provincia Dacia" znajdujących w

Barbaricum. W odniesieniu do tej części pracy nasuwa mi się tylko jedna poważniejsza wątpliwość. Zważywszy na fakt, że monety zazwyczaj są użytkowane dużo dłużej niż tylko w roku, w którym zostały wybite, oraz biorąc pod uwagę datowanie tzw. wojen gockich na stosunkowo długi czas od lat 30. do lat 70. III w., dlaczego - według Autora - datowanie odkrytych w Barbaricum monet Wiminacjum na okres sprzed bitwy pod Abritus i (niepewne) datowanie późniejszych monet z tej samej mennicy z tego samego obszaru utrudniają w decydującym stopniu szczegółową interpretację tamtejszych znalezisk monet owego typu i monet prowincjonalnych w ogóle (s. 186, to samo powtórzone w podsumowaniu na s. 216)? Przypisywanie Aleksandrowi Bursche (2006, 222) twierdzenia, jakoby sama bitwa pod Abritus spowodowała duży, incydentalny napływ monet rzymskich innych niż aureusy, jest dużym uogólnieniem (s. 184).

Kończąc opisywanie części pracy dotyczących stricte monet prowincjonalnorzymskich w Barbaricum, muszę stwierdzić, że bardzo wartościową, jeśli nie najwartościowszą częścią rozprawy jest sam katalog, stanowiący efekt wieloletniej, żmudnej pracy Autora. Inwentarz w formie tabelarycznej zawiera informacje o 952 znaleziskach rzymskich monet prowincjonalnych (za wyjątkiem emisji aleksandryjskich) oraz o 725 oddzielnie skatalogowanych znaleziskach monet z Egiptu: ptolemejskich i emisjach aleksandryjskich z okresu panowania rzymskiego. Same te liczby – porównane z wcześniejszymi zestawieniami dotyczącymi odkryć monet prowincjonalnych - świadczą, jak wielki był przyrost materiału w ostatnich latach i jak potrzebne było nowe, uaktualnione opracowanie, którego stworzenia Autor się podjął. Katalog obejmuje monety odkryte w Barbaricum oraz na niektórych obszarach Europy wchodzących w starożytności w skład Cesarstwa Rzymskiego, zwłaszcza sąsiadujących z limesem. W przypadku znalezisk z terenu Imperium nie jest dla mnie do końca jasne, jakimi kryteriami posługiwał się Autor, określając zakres terytorialny obszaru objętego katalogiem, znacząco wykraczający poza Europę Środkową. W treści pracy Autor również nie rozwiązał wątpliwości w tej kwestii; określając cel i zakres pracy pisze bardzo ogólnie o kilku krajach Europy Środkowej (s. 9). Wydaje się ponadto, że obszary, do których odnoszą się dwie części katalogu („prowincjonalna” i „egipska”) są różne. Notabene jest to ogólna uwaga odnosząca się do recenzowanej rozprawy – w wielu miejscach brak wystarczająco precyzyjnych opisów i objaśnień wymusza na czytelniku domyślanie się, co Autor miał na myśli i czym się kierował.

Ponadto jedynym kryterium uporządkowania pozycji katalogowych jest teren państwa (w obecnych granicach), na którym zlokalizowane są miejsca odkrycia monet. Utrudnia to korzystanie z katalogu, szczególnie z jego wersji papierowej. Mankament ten w pewnym stopniu niweluje zestawienie zbiorcze, porządkujące znaleziska według mennic, zamieszczone na stronach 261-267. Katalog zawiera drobne błędy, które są nie do uniknięcia przy przygotowywaniu tak obszernego zestawienia materiału. Podam jeden przykład: większość niemieckich znalezisk monet z Egiptu zgromadzonych jest pod numerami kat. od 101 do 260 (z oznacznikiem „D”), natomiast cztery znaleziska niemieckie (numery 475-478) umieszczone są w innym miejscu katalogu (z oznacznikiem „GE”). Reasumując, pod względem merytorycznym treść opisowo-analitycznych rozdziałów VII, VIII i IX oraz katalogu jest według mnie poprawna. Wniosując autor oparł się na obszernym materiale zebrany przez siebie w ramach przeprowadzonych kwerend. Argumentacja i wnioski znacznie wzmacniają funkcjonujące w literaturze tematy tezy o politycznych lub/i związanych z aktywnością wojska rzymskiego przyczynach napływu monet wschodnich prowincji rzymskich do Barbaricum.

Przejdę teraz do pozostałych części rozprawy. Rozdział II opisuje - zgodnie z obecnym stanem wiedzy - rzymski system monetarny, rozdział III problemy związane z odczytem i atrybucją monet, a rozdział IV historię badań i omówienie źródeł w odniesieniu do monet prowincjonalnych oraz do znalezisk monet antycznych. Autor nie ustrzegł się jednak uogólnień i uproszczeń, które nieznacznie wypaczają przedstawiony obraz tych zagadnień. Dla przykładu, w okresie wczesnego cesarstwa emisje cesarskie w srebrze i złocie nie były produkowane tylko w mennicach italskich, a emisje senatorskich brązów tylko w mennicy w Rzymie (s. 31-32 i 61). Głównym wyznacznikiem barbarzyńskich naśladownictw jest ich wykonanie (ewentualne domniemane wykonanie) przez barbarzyńców, a nie sama jakość wykonania (s. 45-46). To, że rzymskie monety fałszywe były szeroko rozprzestrzenione na terenie Barbaricum, nie oznacza, że nie były szeroko rozpowszechnione na terenie Cesarstwa (s. 47). A Pompejusz Wielki nie był cesarzem (s. 49).

Na stronach 66-76 Autor dość obszernie opisuje problematykę napływu monet greckich (hellenistycznych i wcześniejszych) do Barbaricum. Konkluzja obszernego wywodu na ten temat sformułowana została następująco: „Dlatego wydaje mi się, że

te wyjątkowe monety – greckie wybijane przed podbojem rzymskim, a odkrywane na terenie Europy Środkowej — napłynęły tu dużo później niż zostały wybite. Ich rozprzestrzenienie na stanowiskach z okresu rzymskiego wskazuje, że trzeba je wiązać z wpływami rzymskimi lub późniejszymi, gdy mogło dojść do wtórnego krótszego lub dłuższego wykorzystania stanowiska.” (s. 76). Główne argumenty podnoszone przez Autora to: (1) cztery zespoły monet z terenu Czech zawierające monety greckie, z terminus post quem wyznaczonym na okres rzymski, okres wędrówek ludów i początek wczesnego średniowiecza, (2) nieliczne monety greckie odkrywane na stanowiskach łączonych z aktywnością Rzymian w okresie rzymskim oraz znalezisko monety z I w. n.e. na jednym z belgijskich oppidów, (3) możliwość użytkowania tych samych stanowisk w okresie lateńskim i w okresie rzymskim, co powoduje, że odkrywane na takich stanowiskach monety bez datowanego kontekstu archeologicznego można hipotetycznie wiązać z późniejszym z tych dwóch okresów, (4) duża zbieżność (nie wykazana przez Autora w sposób pozwalający na zweryfikowanie takiej tezy) struktury znalezisk monet greckich z zachodnioeuropejskich prowincji rzymskich i z Europy Środkowej. Oczywiście jest bardzo prawdopodobne, że niektóre z monet greckich napłynęły na tereny Barbaricum w okresie rzymskim, a nawet znacznie później, we wczesnym średniowieczu (zob. artykuł Mariusza Mielczarka z 2008 r.). Ale generalizowanie w odniesieniu do wszystkich znalezisk monet greckich z Europy Środkowej jest zupełnie nieuprawnione – chociażby w świetle dotychczasowych ustaleń odnoszących się do znalezisk monetarnych łączonych z horyzontem Roseldorf – Němčice nad Hanou – Nowa Cerekwia (zob. np. publikacje na ten temat autorstwa lub współautorstwa Evy Kolníkové lub Marcina Rudnickiego). Tym bardziej, że Autor nie przedstawił żadnych „twardych” argumentów, np. monet greckich znalezionych w Europie Środkowej w kontekstach archeologicznych datowanych na okres rzymski. Zresztą w innej części pracy (s. 150) Autor nie jest już tak kategoryczny w kwestii datowania napływu monet greckich (w tym wypadku ptolemejskich) do środkowoeuropejskiego Barbaricum.

W rozdziale V Autor odnosi się do problematyki stanu rejestracji materiału znaleziskowego, a w VI do kontekstu napływu monet rzymskich na tereny środkowoeuropejskiego Barbaricum, czyniąc obszerne dygresje na temat sytuacji monetarnej w Cesarstwie (moim zdaniem nieuzasadnione tematem pracy i -

przynajmniej w zaprezentowanej formie - mocno zakłócające tok wyводу). Także w tej części pracy Autor nie ustrzegł się pewnych uogólnień i uproszczeń. Przytoczę kilka przykładów. To nie subaeraty, a fałszywe denary wykonane w całości ze srebra podobnych stopów miedzi najprawdopodobniej dlatego czasem zawierają ołów, ponieważ zwiększał on elastyczność stopu (s. 92). Grupę Hulterstad-Uggårda barbarzyńskich naśladownictw denarów rzymskich wyróżnił Lennart Lind (s. 92). Aleksander Bursche nie twierdził, że monety rzymskie w Barbaricum zazwyczaj występują na danym obszarze tylko w jednym nominale, zazwyczaj denara, rzadziej sesterca (kultury bałtyjskie) lub solida (region Morza Bałtyckiego) (s. 100). Jeden nominal może co najwyżej dominować w znaleziskach z danego obszaru.

Pomiędzy rozdziałami traktującymi o monetach wschodnich prowincji rzymskich w środkowoeuropejskim Barbaricum, a katalogiem znalezisk Autor umieścił – z niezrozumiałych dla mnie względów - rozdział X zatytułowany „Rola monet prowincjonalnych w rzymskim systemie monetarnym przez pryzmat romanizacji”. Na końcu tego rozdziału jest z kolei umiejscowiony podrozdział „Kontekst III w.” Jego treść jest bardzo przydatna do zrozumienia procesów opisanych w poprzednich częściach pracy, ale czytelnik oczekiwałby raczej takich treści gdzieś na początku pracy, a nie na samym jej końcu, tuż przed podsumowaniem.

Na zakończenie pozwolę sobie sformułować jeszcze dwie ogólne uwagi. Po pierwsze, byłbym skrajnie ostrożny w formułowaniu hipotez, a tym bardziej kategorycznych tez (np. s. 154) na podstawie braku znalezisk na konkretnym obszarze. Wcale nierzadko nowo rejestrowane odkrycia całkowicie zmieniały wcześniej opracowane mapy znalezisk, wypełniając dotychczasowe „białe plamy”. Sam niejednokrotnie przekonywałem się, że mogą się przydarzyć znaleziska, które w świetle wcześniejszej wiedzy nie powinny zaistnieć na danym terenie. Najczęściej wynika to z poprawy stanu badań, ale bywa, że decyduje czysty przypadek. Po drugie, wskazywanie prostych analogii pomiędzy funkcjonowaniem pieniądza kruszcowego w starożytności i funkcjonowaniem współczesnego pieniądza fiducyjnego jest co najmniej ryzykowne. Mam na myśli między innymi porównywanie rzymskiego denara z dolarem amerykańskim (s. 100, 207).

Podsumowując, mimo wyszczególnionych powyżej uwag uważam rozprawę mgr. Dragana Milutinović'a za spełniającą wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1668 z późn. zm.) oraz wnoszę o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego. W przypadku ewentualnego przygotowywania dysertacji do druku konieczna jest gruntowna redakcja językowa, a także uporządkowanie pracy pod względem konstrukcyjnym.